

Z okazji Święta Ludowego

List Władysława Gomułki do Naczelnego Komitetu ZSL

W związku ze Świętem Ludowym, które w tym roku zainauguruje obchody 70-lecia ruchu ludowego I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przesyła następujące pismo do Naczelnego Komitetu ZSL.

DRODZY TOWARZYSZE!

W 70 rocznicę ruchu ludowego przekazuję Wam i wszystkim ludowcom serdeczne pozdrowienia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ruch ludowy, który zrodził się z walki chłopów polskich przeciw obszarnikom i obcym zaborcom o ziemię i wolność, znalazł swego wiernego i potężnego sprzymierzeńca w wyzwoleniu rewolucyjnym ruchu robotniczego. Zbudowana na niewzruszonych podstawach sojuszu robotniczo-chłopskiego Polska Ludowa

ureczywistniła wszystkie programowe hasła ruchu ludowego i otwiera przed całą polską nieogarnioną perspektywę rozwoju gospodarczo-kulturalnego.

Sojusz robotniczo-chłopski przyświeca wszystkim naszym poczynaniom jako najwyższa zasada naszej wspólnej polityki, której głównym celem jest wśszelki rozwój socjalistyczny rozwój Polski Ludowej i zapewnienie bezpieczeństwa jej granic.

Wspólnie ustalana polityka rolno zespala wysiłki obu naszych partii mające na celu szybkie powiększenie produkcji roślinnej i zwiększenie poprzez intensyfikację wszystkich gospodarstw chłopskich i państwowych, stałe podnoszenie poziomu kultury rolnej i stosowanie nowoczesnych metod produkcji. Jest to jedno z najważniejszych zadań, które zgodnie z uchwałami ostatnich zjazdów PZPR i ZSL, wysunęliśmy wspólnie w programie Frontu Jedności Narodu zatwierdzonym przez całe społeczeństwo polskie w wyborach do Sejmu i rad narodowych 30 maja br.

Wcielenie w życie tego wielkiego programu to nasz święty obowiązek wobec narodu i robotniczo-chłopskiego państwa.

W dniu Święta Ludowego życzę Wam, Drodzy Towarzysze, nowych osiągnięć w naszej wspólnej walce i pracy dla pomysłnej przyszłości Polski Ludowej.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA
I sekretarz
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Tito gościem Bratysławy

Przebywający z oficjalną wizytą w CSRS prezydent Jugosławii J. B. Tito przybył w piątek do Bratysławy. (PAP)

Pogłoski o powstaniu ludowym w Dominikanie

Jak donosi specjalny wysłannik agencji France Presse, Pierre Lambert, w stolicy Dominikany krąży uporeczywe pogłoski, że w piątek co do wielkości mieście tego kraju — San Juan de la Maguana wybuchło powstanie ludowe popierające ruch płk. Caamano. Łączność telefoniczna z oddalonym o 147 km na południowy zachód od Santo Domingo, miastem San Juan została przerwana, co — jak pisze wysłannik AFP — wydało się potwierdzać, że „coś się tam dzieje”.

Wiadomość o wybuchu powstania miał potwierdzić pewien młody człowiek, który przybył w piątek rano do obozu powstańców, płk. Caamano. Twierdził on, że dwa posterunki policji zostały zaatakowane i zdobyte przez uzbrojone grupy. (PAP)

Samoloty USA znów dokonały pirackich nalotów na DRW

Samoloty marynarki i sił powietrznych USA kontynuowały w piątek naloty docelowe w północnym Wietnamie — donosi agencja Associated Press.

Rzecznik wojskowy USA w Sajgonie zakomunikował, że samoloty amerykańskie dokonały 4 bm. 7 nalotów na DRW atakując m.in. miejscowość Ban Me oraz węzeł komunikacyjny, w odległości około 145 km na południowy zachód od Hanoi.

W czasie tych pirackich nalotów bombardowane i ostrzeliwane były również pojazdy,



Rok XXI
Wyd. A

Poznań
sobota, 5. VI. 1965

Cena 50 gr
Nr 132 [6629]

Wysokie odznaczenia państwowe dla działaczy ludowych Wielkopolski

Okolicznościowe spotkanie około setki działaczy ludowych z Wielkopolski i Poznania, zainaugurowało w piątek obchody Święta Ludowego i 70 letniej rocznicy ruchu ludowego w naszym kraju.

Obok członków Prezydium WK ZSL na spotkaniu byli obecni sekretarze KW PZPR — Stanisław Furgal i Jerzy Zasada, sekretarz WK SD — Aleksander Rozmiarek, wicekonsul ZSRR — Stanisław Akimow, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerbal oraz przedstawiciele le wojewódzkich organizacji młodzieżowych.

Po inauguracyjnym referacie sekretarza WK ZSL — Stanisława Kostrzyńskiego, obrazującym walkę i dorobek ideowy ruchu ludowego w okresie minionego 70-lecia, 14 działaczom ZSL wręczono wysokie odznaczenia przyznane im przez Radę Państwa.

Sztandar Pracy II klasy otrzymał prezes WK ZSL — Józef Wroniak.

Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Marcin Jagodzki z Włoszakowic pow. Leszno, Maria Lewandowska z Konina, Antoni Drgas z Reńska pow. Kościan, Wincenty Wesołowski z Kędzierzyna pow. Gniezno, Antoni Gulez z Kobylna pow. Krotoszyń i Ludwik Postareczak z Poznania.

Aktu dekoracji w imieniu Rady Państwa dokonał przewodniczący Prezydium WRN — poseł Franciszek Szczerbal.

Poza tym Złote Odznaki im. Janka Krasickiego przyznano z ramienia KC ZMS b. działaczom Wici, a obecnie ZSL. Ozdobne dyplomy honorowe „za długoletnią działalność w ruchu ludowym Wielkopolski” przyznał Wojewódzki Komitet ZSL, 30 działaczom terenowym.

W dalszym ciągu spotkania zabrał głos w imieniu odznaczonych Leon Adamczak, dziękując władzom za zaszczytne wyróżnienia. W imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Jerzy Zasada złożył serdeczne życzenia odznaczonym, a całemu ruchowi ludowemu w Wielkopolsce.

Czou En-lai przybył do Tanzanii

Premier Rady Państwowej ChRL, Czou En-lai przybył w piątek do stolicy Tanzanii na zaproszenie szefa rządu tego kraju, Juliusa Nyerere. (PAP)

Wnioski zgłoszone w toku kampanii wyborczej będą rozpatrzone i załatwione

Pismo Prezesa Rady Ministrów

Wnioski i postulaty zgłoszone w kampanii wyborczej stanowią cenny materiał dla rad narodowych i ich organów wykonawczych i powinny być wnikliwie rozpatrzone i odpowiednio wykorzystane. Autorów, zgodnie z dotychczasową praktyką, należy zawiadamiać o sposobie wykorzystania czy załatwienia ich wniosków.

Sprawy te reguluje wydane przez Prezesa Rady Ministrów pismo adresowane do przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych oraz rad narodowych miast wyłączonych z województw.

Prezydium rad narodowych mają zewidencjonować wszystkie postulaty zgłoszone w toku kampanii wyborczej, a także wnioski, które są w posiadaniu komitetów Frontu Jed-

ności Narodu i organizacji społecznych.

Zewidencjonowane i uporządkowane wnioski i postulaty prezydium rad narodowych rozpatrywać mają pod kątem zasadności, celowości i możliwości ich wykonania oraz ustalać przybliżony termin ich realizacji. Prace te muszą być przeprowadzone w takim czasie, by podjęte w tej sprawie ustalenia prezydium rady na jednej z pierwszych sesji danej rady narodowej, która ustali plany ich realizacji. Następnie prezydium rady przekazywać te plany odpowiednim komisiom rad narodowych, które będą czuwały nad ich realizacją. (PAP)

Astronauta amerykańscy kontynuują lot w kabinie „Gemini”

Astronauta James McDivitt i Edward White kontynuowali w piątek lot po orbicie wokółziemskiej w dobrej formie i bez większych kłopotów, i w nocy z piątku na sobotę pobili dotychczasowy amerykański rekord długości pobytu poza Ziemią.

Program przewiduje, że jeśli nie wystąpią niespodziewane trudności, 3 i pół tonowa kabina „Gemini-4” zakończy lot w poniedziałek, po 62 okrążeniach. Dotychczasowy amerykański rekord czasu trwania wyprawy pozaziemskiej wynosił 34 godziny 20 minut i należał do Gordona Coopera. Posiadaczem rekordu absolutnego (119 godzin 6 minut) jest Walery Bykowski.

„Gemini-4” leci po orbicie, której apogeum (punkt odziemski) wynosi 285 km, a perigeum 164 km, i wykonuje jeden pełny obieg wokół Ziemi w ciągu 94 minut i 20 sekund.

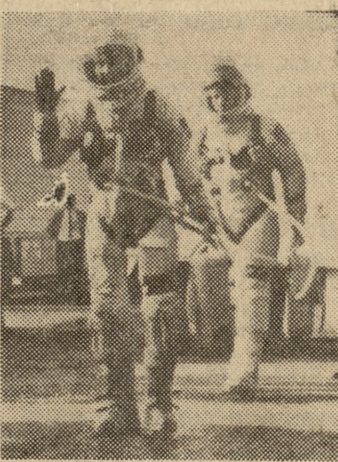
Po emocjach czwartkowych piątek upłynął astronautom dość spokojnie na różnych obserwacjach i pomiarach.

White, który powrócił z 20-minutowego spaceru w Kosmosie „upojony przestrzenią”, z wrażenia nie mógł dobrze zasnąć i przewidziany w programie pierwszy 4-godzinny okres snu przedrzemkał z przerwami. Na karb emocji policzyli mu lekarze również nie normalnie wysokie ciśnienie krwi w ciągu pierwszych godzin po powrocie. Później, również 4 godziny, spał do wódca statku, major McDivitt.

następnie znowu White i znowu McDivitt.

Główne urzędnika statku pracują dobrze. Łączność z Ziemią, niezbyt dobra na pierwszych dwóch okrążeniach, w piątek była bez zarzutu. Zapas tlenu nie zmniejsza się nadmiernie i pozwoli astronautom pozostawać na orbicie przez 4 dni.

Około godziny 22.20 czasu warszawskiego „Gemini-4” zakończył 19 okrążenie. Ostatnie meldunki ze statku donosiły, że wszystko jest w porządku. (PAP)



Do pracowników przemysłu chemicznego

Z okazji „Dnia Chemika” Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu przekazuje wszystkim pracownikom przemysłu chemicznego Wielkopolski serdeczne pozdrowienia.

W okresie XX-lecia władzy ludowej partia nasza poświęciła wiele wysiłku dla rozwijania tej podstawowej gałęzi gospodarki jaką jest przemysł chemiczny.

Najbliższe pięćdziesiąt lat 1966—1970 przyniesie jeszcze bardziej intensywny, niż do tej pory, rozwój przemysłu chemicznego.

W „Dniu Chemika” dziękujemy Wam za dotychczasowe wysiłki i życzymy dalszych osiągnięć produkcyjnych, uruchomienia istniejących jeszcze rezerw produkcyjnych oraz zwiększenia produkcji eksportowej dla dobra naszego kraju.

Życzymy wszystkim pracownikom przemysłu chemicznego wielu osiągnięć w pracy społecznej i życiu osobistym.

Komitet Wojewódzki PZPR
w Poznaniu

Ofensywa polskich szybowników

W piątek uczestnicy sztywocowych mistrzostw świata rozegrali czwartą konkurencję. Był nią przebieg lotu, a więc każdy zawodnik mógł lecieć w dowolnie wybranym kierunku i starać się uzyskać jak największą odległość.

Prawie wszyscy startujący obrali sobie jeden kierunek lotu, a mianowicie północno-wschodni. W tym kierunku polecili również Polacy, którzy — podobnie jak w poprzednich konkurencjach — spisali się bardzo dobrze. Lider klasy otwartej — Wróblewski oraz Makula i Kępka, wraz z kilkoma zaledwie innymi pilotami, przelecieli ponad 300 km. Wszyscy trzej polscy piloci lądowali dokładnie na 301 km, „śladając” o bok siebie na małym polietku. Wśród tych, którzy przekroczyli 300 km, jest m.in. dwóch Anglików i jeden Jugosłowianin. Nieco gorzej powiodło się Popielowi — który musiał lądować na 255 km. Jeśli idzie o zawodników polskich, to czwarta konkurencja po-

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 5 bm. przewiduje się zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże i gwałtowniejsze możliwe drobne opady. Temperatura maksymalna od 12 st. nad samym morzem do 23 st. na południu i miejscami w centrum. (PAP)

Apel krajów neutralnych o zwołanie konferencji rozbrojeniowej

Grupa krajów neutralnych zaapelowała w piątek do Komitetu Rozbrojeniowego ONZ, aby poparł projekt zwołania na początku przyszłego roku światowej konferencji rozbrojeniowej.

Konferencja taka byłaby otwarta dla wszystkich krajów świata, także tych, które nie mają reprezentacji w ONZ. Projekt rezolucji proponujący zwołanie światowej konferencji rozbrojeniowej zgłoszili w czwartek 33 kraje niezależne, głównie afrozazjatyckie. W piątek w czasie dyskusji w Komitecie Rozbrojeniowym projekt ten poparł delegaci Jugosławii, ZRA, Indii i Nigerii. (PAP)

Nowy dyrektor Banku Inwestycyjnego

Prezes Rady Ministrów powołał Janusza Anuszczyńskiego na stanowisko naczelnego dyrektora Banku Inwestycyjnego. (PAP)

W czwartek w godzinach popołudniowych czasu warszawskiego z amerykańskiej bazy kosmicznej na Przylądku Kennedy na Florydzie wysłano rakiety „Titan”, która wyniosła na orbitę okołoziemską pojazd kosmiczny „Gemini”. Na pokładzie „Gemini” znajduje się dwu kosmonautów: James McDivitt i Edward White. Ten ostatni — śladem Aleksego Leonowa — odbył 16-minutowy spacer w Kosmosie. Na zdjęciu: James McDivitt (z lewej) i Edward White na chwilę przed startem.

Drugie zdjęcie wykonano w momencie startu rakiety „Titan”. CAF (2): Photofax

Wyniki wyborów do DRN w Poznaniu

Wczoraj zamieściliśmy składy nowo wybranych dzielnicowych rad narodowych Grunwald i Jeżyce. W wyborach do pozostałych dzielnicowych rad narodowych w Poznaniu następujący kandydaci otrzymali w swoich okręgach wyborczych najwięcej ważnych głosów i zgodnie z art. 67 Ordynacji Wyborczej do rad narodowych zostali wybrani na radnych:

DRN Nowe Miasto

OKRĘG WYBORCZY NR 1

Maksymilian Bartz
Kazimierz Borkowski
Cyril Kedzierski
Urszula Wylegała
Marian Różański
Irena Jabłońska

OKRĘG WYBORCZY NR 2

Zofia Sznajder
Kazimierz Stefaniak
Teresa Mikołajczak
Halina Jesionowska-Hałas
Antoni Nowicki
Marian Olszewski

OKRĘG WYBORCZY NR 3

Czesława Ratajska
Franciszek Stachowiak
Franciszek Padalewski
Bernard Cyprych
Janusz Bićski

OKRĘG WYBORCZY NR 4

Włodzimierz Stomilski
Stanisław Brzostowski
Maria Klinger
Marian Gancarz
Wiktor Tylewski
Jerzy Zieliński

OKRĘG WYBORCZY NR 5

Jerzy Kośmider
Seweryn Majchrzak
Bogdan Kościński
Marian Wieszczyński
Jadwiga Wajnert-Borowska
Zofia Szymczak

OKRĘG WYBORCZY NR 6

Maksymilian Świtaj
Zygmunt Witkowski
Wacław Hamerski
Adam Andrzejewski
Henryk Dalkowski
Jan Sznajder

OKRĘG WYBORCZY NR 7

Zbigniew Kotulski
Bogdan Mytko
Maria Kosińska
Kazimierz Henke
Władysława Jeneralczyk
Pelagia Orlicka

OKRĘG WYBORCZY NR 8

Zbigniew Łacziński
Jan Greitowicz
Jan Borkowski
Halina Grześkowiak

OKRĘG WYBORCZY NR 9

Mieczysław Wierczok
Stanisław Bierca
Bolesław Hesi
Kamilla Gandecka
Leon Kuśnierek

DRN Stare Miasto

OKRĘG WYBORCZY NR 1

Władysław Jarmański
Aleksander Adamski
Henryk Pieńczykowski
Wanda Chytra
Jerzy Błaszczyński
Zenon Robiński

OKRĘG WYBORCZY NR 2

Henryk Sworek
Czesław Pawlak
Maria Serożyńska
Leszek Rudkowski
Anna Wolska-Neuman

OKRĘG WYBORCZY NR 3

Leon Foltyn
Franciszek Kreczmer
Józef Grzybowski
Jan Kozłowski
Wanda Mikulska

OKRĘG WYBORCZY NR 4

Mieczysław Tarzyński
Zdzisław Wetly
Heliodor Gazecki
Teodor Janowski
Teofil Kaźmierski

OKRĘG WYBORCZY NR 5

Kazimierz Mulczyński
Włodzimierz Stanisławski
Henryk Matela
Jadwiga Mankiewicz
Franciszek Grabiak

OKRĘG WYBORCZY NR 6

Stefan Kubanek
Leon Woroch
Józefa Nowak
Aleksy Nader
Stefan Nowicki
Antoni Jałoszyński

OKRĘG WYBORCZY NR 7

Henryk Lorych
Władysław Passowicz
Walenty Joachimiak
Władysław Radoń
Maria Chrościńska
Stefan Kaczmarek

OKRĘG WYBORCZY NR 8

Weronika Mańczak
Stanisław Żywień
Antoni Jackowski
Lucyna Koszuta
Aleksander Andruś

OKRĘG WYBORCZY NR 9

Tadeusz Thomas
Leokadia Wyzgała
Zygmunt Kolański
Jerzy Zdunek
Zbigniew Wołynka

OKRĘG WYBORCZY NR 10

Ryszard Małkiewicz
Urszula Adamiak
Stanisław Nowakowski
Irena Kaczmarek
Mieczysław Zub
Henryk Kara

OKRĘG WYBORCZY NR 11

Kajetan Kolanowski
Kazimierz Ozór
Urszula Mówińska
Jerzy Urbański
Jerzy Ziółek
Stanisław Kulik

DRN Wilda

OKRĘG WYBORCZY NR 1

Bronisław Bartkowiak
Jan Bausmer
Roman Wierczok
Piotr Andrzejak
Nikodem Pięta
Wanda Nowicka

OKRĘG WYBORCZY NR 2

Adam Górski
Ignacy Domagała
Aleksander Tyczewski
Krystyna Dziedzicka
Edmund Pacholski
Witold Błaszak

OKRĘG WYBORCZY NR 3

Aleksandra Kostrzewska
Stanisław Noga
Edward Stachowiak
Jan Grabarczyk
Jerzy Goździk
Zofia Norsztynska

OKRĘG WYBORCZY NR 4

Stanisław Mytko
Józef Andersch
Zygfryd Michalak
Stanisław Łosiewicz
Michał Łukaszewski
Franciszek Głowacki

OKRĘG WYBORCZY NR 5

Stanisław Strzelewicz
Maria Szczepaniak
Janusz Bociański
Janina Amanowicz
Jan Olejniczak
Alojzy Zieleśkiewicz

OKRĘG WYBORCZY NR 6

Antoni Dolata
Maria Zurawska
Marian Gierka
Bernard Jagielski
Henryk Cielawicz
Henryk Biegała

OKRĘG WYBORCZY NR 7

Cecylia Kaczor
Aldon Nieszporek
Władysław Szarzyński
Ignacy Łyczynski
Jan Mianowski
Urszula Przybylak

OKRĘG WYBORCZY NR 8

Jan Kandulski
Kazimierz Wierczowski
Wacław Fischer
Józef Lydych
Leon Pawlak
Antoni Przybylski

OKRĘG WYBORCZY NR 9

Sylwester Kamiński
Danuta Kaziród
Kazimierz Juszkowski
Józef Kaczmarek
Anna Łakoma
Władysław Kowalski

OKRĘG WYBORCZY NR 10

Stefan Kiełczewski
Roman Mocek
Józef Dobos
Joanna Schmidt
Stanisław Czajka
Alojzy Szczygieł

Ocena działalności Akademii • Powiązanie fizyki z techniką

Obrady Zgromadzenia Ogólnego PAN

W sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie obradowała w piątek XX Sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Sesja poświęcona była ocenie działalności Akademii w 1964 r. oraz przedyskutowaniu roli fizyki we współczesnej technice.

Sesję otworzył prezes Akademii — prof. Janusz Groszkowski. Następnie sekretarz naukowy Akademii — prof. Henryk Jabłoński wygłosił referat o działalności naukowej Akademii w r. 1964. Wskazał on na dalsze zacieśnienie związku badań naukowych z potrzebami gospodarki kraju. Szczególnie widoczne jest to w pracy Wydziału IV — Nauk Technicznych A-

Rozmowy radziecko-chińskie

W moskiewskim Domu Przyjaźni rozpoczęła się 14 sesja Radziecko-Chińskiej Komisji do Spraw Współpracy Naukowo-Technicznej.

Na czele delegacji radzieckiej stoi zastępca przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR Siergiej Tichomirov, a na czele delegacji chińskiej — zastępca przewodniczącego Komitetu Naukowo-Technicznego, W Heng. (PAP)

3 mln. bezrobotnych Amerykanów

W rozmowie z grupą byznesmenów i przedstawicieli związków zawodowych prezydent John son oświadczył, że w USA jest obecnie 3,3 mln. bezrobotnych, co stanowi 4,6 proc. ogółu siły roboczej. (PAP)

Spokój na rzekach Wielkopolski

Groźna powódź, która nawiedziła Dolny Śląsk pochłaniając pięć istnień ludzkich wtrącała opinią publiczną całego kraju. Kilkakrotnie do naszej redakcji telefonowali czytelnicy z zapytaniem, czy w związku z licznymi opadami, jakie mieliśmy ostatnio, Wielkopolsce i Poznaniowi nie grozi powódź.

Według informacji udzielonych nam przez Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny, na wodach Warty i jej dopływach panuje spokój. Stan wód nie przekracza alarmowego. Tylko w Kole, gdzie w tej chwili znajduje się kulminacyjna fala na rzece Warcie, poziom wody równy jest stanowi alarmowemu.

Wczoraj w godzinach rannych stan wody na Warcie przedstawiał się następująco: Działoszyn — 490 cm (520 cm stan alarmowy), Sieradz — 392 cm, (420 cm), Koło 348 (350), Kolin 416 (430), Śrem 425 (450), Poznań 398 (450), Wronki 362 (430), Międzybóże 351 (430). Na rzece Prośnie woda opada, np. w Mirkowie stan jej wynosi 158 cm podczas, gdy stan alarmowy wynosi 180 cm. (st)

Po starcie astronautów USA

Druga para „bliźniaków“

Gdyby statek „Gemini“ wystartował o 3 miesiące wcześniej, nawet po locie Komarowa, Feoktistowa i Jegorowa, ale przed Bielajewem i Leonowem — miałby wielokrotnie większą doniosłość, stanowiłby nowość, inicjowałby nowy krok w podboju Kosmosu. Dziś jest tylko powtórzeniem przeprowadzonego przed niespełna trzema miesiącami eksperymentu radzieckiego i nie bije żadnego istotnego rekordu, jeśli nie liczyć rekordów długości i czasu trwania lotu w klasie statków wieloosobowych (jeśli lot potrwa rzeczywiście 4 dni).

Ale rekordy nie są rzeczą najważniejszą w podboju Kosmosu. W programach zarówno radzieckim, jak i amerykańskim — których celem nr 1 jest lądowanie ludzi na powierzchni Księżyca, etap „orbitowania“ jest nader istotnym przedsięwzięciem, decydującym o możliwości podjęcia dalszych kroków w realizacji tego programu, jak spotkanie dwóch statków, montaż urządzeń na orbicie, zmiana załóg i wreszcie samo wyjście z kabiny osadzonej na powierzchni innego ciała niebieskiego. Ważne jest więc, że realizatorzy obu programów, całkiem niezależnie od siebie, pomyślnie wkroczyli w ten etap.

Jednakże loty statków „Gemini“, w wielu szczegółach różnią się zasadniczo od lotów radzieckich „Woschodów“. Te ostatnie np. nie podejmowały prób manewrów w zakresie zmiany orbity lotu; z kolei statków „Gemini“, z uwagi na ich szczupłość, nie nadaje się bezpośrednio transmisji telewizyjnych.

Zastępują na uwagę podjęte przez astronautów amerykańskich próby zbliżenia z rakieta nośną

akademii. Wśród wielu kierunków badań prowadzonych przez placówki tego Wydziału, intensywnie rozwijała się automatyka. Dużo uwagi poświęciły władze Akademii rozwojowi prac teoretycznych z dziedziny metalurgii, poważne osiągnięcia uzyskano w elektronice.

W dziedzinie nauk chemicznych nastąpiło dalsze rozszerzenie działalności największego instytutu Akademii zajmującego się tą tematyką — Instytutu Chemii Fizycznej. Coraz bardziej wartościowe wyniki przynoszą także prace w dziedzinie inżynierii chemicznej.

W dziedzinie nauk biologicznych, rolniczych i medycznych szczególną opieką otoczone zostały biochemia, biofizyka, genetyka i mikrobiologia.

Prof. Jabłoński zaznaczył, że coraz wyraźniejsza staje się konieczność pogłębionego poznania prawidłowości gospodarki socjalistycznej, sił napędowych jej rozwoju oraz niezbędne usprawnienie metod planowania i zarządzania. Polscy ekonomiści posiadają szereg poważnych osiągnięć, niemniej konieczne staje się skupienie wysiłków badawczych w ekonomii i dziedzinach pokrewnych. Z tą myślą ma być utworzony Instytut Nauk Ekonomicznych — placówka dysponująca wielkim potencjałem badawczym.

Mówca wyraził zadowolenie ze wzrostu liczebności i kwalifikacji zatrudnionych w Akademii specjalistów. W końcu ubr. Akademia zatrudniała prawie 8 tys. pracowników, w tym 466 samodzielnych i 1788 pomocniczych pracowników nauki. Niezadowolająco

Ambasador DRW spotkał się z dziennikarzami

Ambasador Demokratycznej Republiki Wietnamu Tran Chi Hien spotkał się 4 bm. z przedstawicielami warszawskiej prasy, radia i telewizji.

Ambasador Tran Chi Hien, który spędził ostatnio kilka tygodni w swoim kraju, obszernie przedstawił aktualną sytuację militarną i polityczną w Wietnamie. Wiele uwagi poświęcił on ofiarności i bohaterstwu całego narodu, walczącego przeciwko agresji amerykańskiej.

Ambasador DRW dokonał również analizy perspektyw dalszego rozwoju wydarzeń. Podkreślając znaczenie pomocy udzielanej przez bratnie kraje socjalistyczne, amb. Tran Chi Hien wyraził przekonanie, że — mimo piętrzących się trudności — naród wietnamski osiągnie zwycięstwo nad agresorami. (PAP)

oraz postępowania się przy „orbitowaniu“ pistoletem gazowym. Otóż, jak się okazało, manewr zbliżenia się nie udał, gdyż zabrakło przewidzianego na ten cel paliwa. Natomiast sam kosmonauta mógł z łatwością wykonywać różne ewolucje z pomocą słabutkiego strumienia gazów.

W tym wypadku należy rozróżnić dwa pojęcia: oscylacji wokół ustalonej własnej orbity w wypadku „spaceru“ i zmiany orbity w wypadku zbliżenia statków. O ile pierwszy manewr wymaga minimalnej energii (wystarczy odchrząknąć palcem od statku), to manewr drugi wymaga energii wręcz olbrzymiej.

Chodzi o to, że dwa oddalone od siebie statki krążące po analogicznej orbicie nie spotykają się nigdy.

Jeśli bowiem przyspieszymy lub opóźnimy lot jednego z nich, to automatycznie zmieni się jego orbita na wyższą lub niższą. A więc spotkać się statki mogą tylko na przecięciu swych torów.

Oczywiście można dobrać tak odpowiednio wydłużone orbity o analogicznej płaszczyźnie, że kąty przecięcia będą minimalne. Wówczas na pewnych odcinkach statki będą płynęły niemal równolegle i wtedy kosztem niewielkiej energii można spowodować ich zbliżenie. I tu właśnie potrzebne jest „orbitowanie“, by statki, które się zbliżyły, na trwałe ze sobą złączyły.

Kiedy bowiem ich orbity zaczną się znów rozchodzić — potrzebą olbrzymiej siły, aby utrzymać statki nadal w zbliżeniu. I jeśli oba statki nie zerwą łączących ich więzów, nowy połączony statek zacznie krążyć po nowej orbicie — pośredniej między orbitami pojedynczych statków.

Takie i wiele innych problemów muszą jeszcze pokonać amerykańscy astronauta i radzieccy kosmonauci nim wyładują równocześnie, czy też w pewnych odstępach czasu na powierzchni Srebrnego Globu.

WŁADYSŁAW KULICKI

Przemysł terenowy spełnia doniosłą rolę w gospodarce kraju

Rozwój usług dla ludności; zaopatrywanie rynku w różne wyroby codziennego użytku; aktywizacja gospodarcza małych miejscowości; poważne źródło zatrudnienia lokalnych nadwyżek siły roboczej — oto główne funkcje przemysłu terenowego i całej drobnej wytwórczości. Stąd też coraz wyższa ranga tej dziedziny gospodarki narodowej. 6 bm. obchodzimy święto pracowników przemysłu terenowego. Z tej okazji w Domu Rzemiosła w Warszawie odbyła się w piątek centralna akademія.

Na akademii zabrał głos min. Włodzimierz Lechowicz.

Najofiarniejszym pracownikom przemysłu terenowego wręczono na akademii wysokie odznaczenia państwowe przyznane im przez Radę Państwa. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał m. in. dyrektor Poznańskich Zakładów Drzewnych — Ludwik Krzeszczak. (PAP)

Cel — poprawa stanu bhp

Wszechstronny plan działania związkowców

4 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Poznaniu. Obrady były poświęcone omówieniu stanu bhp oraz głównych zadań instancji związkowych.

Referat na ten temat wygłosił przewodniczący WKZZ — Zdzisław Cegłowski (o niektórych sprawach, poruszanych w referacie, „Głos“ pisał 3 bm. w sprawozdaniu z konferencji prasowej zorganizowanej przez WKZZ). Mówca m. in. stwierdził, że w naszym regionie jest rzeczą możliwą, by w przeważającej większości zakładów stworzyć warunki odpowiadające wymogom bhp. Zarówno w referacie jak i w dyskusji podkreślano, że uchwała XII Plenum CRZZ i nowa ustawa o bhp nadają organizacjom i instancjom związkowym szersze niż dotychczas uprawnienia, a tym samym nakładają na aktywny związkowy szczególnie obowiązek w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przyjęty na zakończenie obrad plan działania (dla wszystkich instancji związkowych) mówi m. in. o potrzebie: ▲ udoskonalenia metod analizy przyczyn wypadków przy pracy i chorób zawodowych; ▲ ściślejszego powiązania działalności — w zakresie ochrony pracy — z delegalizacją przemysłu; ▲ upowszechniania i podniesienia na wyższy poziom społecznych przeglądów pracy; ▲ poprawy jakości szkoleń w dziedzinie bhp i upowszechniania nauczania w tym

zakresie zarówno w szkołach średnich jak i wyższych;

▲ systematycznej kontroli w zakresie uwzględniania potrzeb bhp w planach rocznych i wieloletnich;

▲ uporządkowania gospodarki odzieżą ochronną i roboczą;

▲ inicjowania postępu technicznego w dziedzinie bhp.

Trzeba podkreślić, że plan wiele uwagi poświęca rozszerzeniu społecznego działania w zakresie ochrony pracy. M. in. mówi o powoływaniu społecznych dyżurnych bezpieczeństwa pracy i wzmoczeniu przez rady zakładowe systematycznej działalności wychowawczej wśród załóg. (y)

Komunikat MO



Prokuratura Powiatowa dla dzielnicy Warszawa — Wola poszukuje listem gończym Marię Bauer vel Kalficz, c. Franciszka i Agnieszki z d. Jastrzębska, ur. 10. 10. 1904 r. w Krakowie — os. zam. w Białym Dunaju pow. Nowy Targ — podejrzaną o dokonanie szeregu oszustw.

Rysopis: wzrost średni, krępej budowy ciała, twarz kwadratowa, na twarzy liczne zmarszczki, nos długi — szeroki u nasady, włosy siwe — czesane w grzywkę, oczy ciemne.

W/wymieniona w/wła i posiwguje się językami: niemieckim, hiszpańskim, serbsko-chorwackim, słoweńskim, macedońskim i polskim.

W rozmowach podaje, że do Polski przybyła z Argentyny.

Osoby mogące udzielić informacji o miejscu pobytu poszukiwanej, proszone są o niezwłoczne zgłoszenie dla dzielnicy Warszawa — Wola do sprawy nr 3 ds-297/65 i Komendy Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy, telefon 261-661, wewn. 372 pokój 229 lub do najbliższej jednostki MO.

Jednocześnie Prokuratura ostrzega, że osobom udzielającym pomocy w ukrywaniu się poszukiwanej, zgodnie z art 148 paragraf 1 kk grozi kara więzienia do lat 5. (na)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Mirosław Idziorek

PRZEMIANY

Najlepsze życzenia dla wsi polskiej, która obchodzi jutro swe święto. Zbiega się ono tym razem ze szczególną rocznicą. Mija właśnie 70 lat od zjazdu rzemieślników, na którym delegaci chłopskich komitetów wyznaczali wsi — Stronictwo Ludowe.

Te 70 lat znaczący się przez pierwszych kilka dziesięcioleci protestem, buntami i przelaną krwią, by wreszcie doprowadzić do zwycięstwa, do wielkiego awansu wsi i do nowych dla niej perspektyw. Walczyli chłopci przeciw uciskowi obszarowemu i kapitalistycznemu, walczyli o wyzwolenie społeczne i narodowe. Ramię w ramię z klasą robotniczą stawili czoła natarciom sanacyjnej policji na polach Lubli i Łapanowa, manifestowali w Nowosielcach przeciw obłudnej polityce Rydzów i Becków, wiodli boje partyzanckie przeciw okupantom. Aż nadszedł triumf: Manifest Lipcowy, reforma rolna, klęska hitlerizmu.

Polska Ludowa przekreśliła wiekowe krzywdy. Z burzliwych doświadczeń pierwszych dni wolności wyłoniło się nowe życie na wsi.

Nie wgłębiając się w szczegółowe analizy zagęszczone faktami, datami i statystyką, można powiedzieć krótko: dzisiejsza wieś inaczej żyje, inaczej pracuje i inne ma aspiracje. Traktor, sztuczne nawozy, melioracje — czynią rolnictwo bardziej wydajne, trud ludzki lżejszy. Zorganizowana współpraca: kółka rolnicze, różne formy spółdzielczości, system kontraktacji przyczyniają się do zmian w stosunkach międzyludzkich na wsi, zmieniają system wiejskiej produkcji.

Jednocześnie przeobraził się sposób codziennego bycia. Chałupę ze strzechy rugują murowane domy. Lampę naftową dymisjonuje żarówka (tu wbrew poprzedniej zapowiedzi trudno się powstrzymać od liczbowych porównań: przed wojną niespełna 2 procent wsi korzystało z elektryczności — dziś ponad 70 procent). Sosnowe wyrko ustępuje miejsca wersalce. Inaczej wieś się odżywia, ubiera, inną mówi polszczyzną. Bo też i wszędzie są szkoły, kursy, biblioteki. Kino, radio, a coraz częściej i telewizja dociera tam, gdzie diabeł mówił do brzozy.

Ale dzień świąteczny jest okazją nie tylko do tak zwanego podsumowania przeszłości i osiągnięć. Aż nadto do brzozy wiemy, że wiele na wsi jest jeszcze do zrobienia, że mimo milowego postępu, nie wyrzuca ona jeszcze konkurencji ze wsią w najbardziej cywilizowanych krajach, ani pod względem produkcji, ani — w konsekwencji — pod względem poziomu życiowego.

Tak się składa, że właśnie tuż przed Ludowym Świętem odbyły się wybory, które raz jeszcze zadokumentowały jedność narodu i akceptację programu dalszego wielkiego budownictwa. Program ten nie bez przyczyn bywa nazywany pięciolatką rolnictwa. Stawiając przed wsią domnieś zadania, postulując znaczny wzrost plonów — jednocześnie zapewnia on techniczną rekonstrukcję rolnictwa, nastawia przemysł na pomoc dla wsi. Jeśli bowiem dla przykładu belgijski farmer zbiera z hektara dwa razy więcej zboża niż chłop polski, to dzieje się tak dlatego, że pakuje on w ziemię cztery razy więcej nawozów. I jeśli holenderska krowa daje około dwukrotnie więcej mleka, niż nasza krasula — to dlatego, że lepiej, racjonalniej jest żywiona mieszankami, witaminami i innymi specjalistami.

W najbliższych latach na wieś skierowany zostanie wielki strumień towarów przemysłowych, które wyzwolą dalsze rezerwy produkcyjne wsi. W zamian wieś zapewni miastu lepsze zaopatrzenie w żywność i surowce przemysłowe. Z tych coraz bardziej intensywnych związków i wymiany wyników dalszy gospodarczy postęp dla mieszkańców miast i dla samych rolników.

Życząc dziś wsi, by w bilansie pracy i życia co roku dopisywała nowe osiągnięcia — jednoczymy się z nią w święcie, które stało się ogólnonarodową uroczystością.

FRANCISZKA BOROWICZOWA

Pomara i tragiczna historia lochów Walimia, miejscowości położonej w Górach Sowich na Dolnym Śląsku, została już dawno odkryta. W zeszłym roku na ten temat pisała sporo prasa krajowa („Głos” w lipcu i sierpniu 64 r.) oraz zagraniczna. Podawano wówczas wiele faktów o jeszcze jednej zbrodni hitlerowców.

Podziemia Walimia, ciągnące się przez wiele kilometrów kryją w sobie tajemnicę gebyń tysiący ludzi różnej narodowości. Cała fabryka pocisków rakietowych budowana tu była rękami skazanych na śmierć więźniów z rozmaitych obozów koncentracyjnych oraz jeńców wojennych.

Do historii Walimia wracamy raz jeszcze, po rozmowie z więźniem, który przebywał przez kilka miesięcy w jego lochach. Jest nim p. Tadeusz Moderski, pracownik „Więpowfamy” w Poznaniu. T. Moderski opowiedział nam wiele dodatkowych szczegółów, niepublikowanych do tej pory, ze swoich przeżyć w podziemnych bunkrach Walimia i innych podobnych fabrykach broni w górach Harzu. Relacja ta potwierdza okrutną prawdę, że Walim, a także Zwieberge i Dora były nie tylko fabrykami śmiercionośnej broni, lecz także obozami śmierci dla zatrudnionych w nich więźniów.

Był marzec 1944 r. 24-letni wówczas T. Moderski skorzystał z nieuwagi SS-manów, eskortujących transport więźniów i uciekł w drodze z Braetz do Cottbus. Niewiele miał do stracenia. Podczas przeszło 4-letniego pobytu w rozmaitych obozach koncentracyjnych życie jego wisiało stale na włosku. Ucieczka dawała strzęp nadziei. A może się uda? Niestety, niedługo cieszył się wolnością. Prawie natychmiast został schwytany i przewieziony do więzienia w Radomsku. Stamtąd faszysty przewieźli go do więzienia w Lipsku, gdzie zapadł wyrok — kara śmierci! Aresztant oczekiwał na nią w celi śmierci. W ciągu wielu tygodni stracił wszelką nadzieję. Maltretowany przez SS-manów, był pewien, że nadszedł kres jego życia. I wtedy właśnie iskra nadziei zabłysła na nowo. SS-mani poszukiwali fachowców-rzemieślników. Nikt z więźniów nie wiedział do jakiej pracy. Zgłaszało się jednak wielu. Lepsza nieświadomość przyszłych dni niż oczekiwanie na śmierć. T. Moderski zgłosił się również. Po-

Podziemne obozy (I)

Tajemnice lochów Walimia

dał, że jest ślusarzem. Udało się. Opuścił celę śmierci i pojechał do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Znowu kilka tygodni obozowego życia, pełnego grozy i lęku. Wyrok, który zapadł w Lipsku nadal przecież obowiązywał.

Pewnej lipcowej nocy 1944 r. on i wielu innych więźniów opuścili w ciężarowych samochodach oboz Buchenwald. W ciemnościach nie mogli zorientować się w jakim kierunku jada. Do celu przybyli, gdy panowała jeszcze noc. Wśród krzyków esesowców wyskoczyli z aut. Konwojujący zapędzili ich do pomieszczeń w których spisano personalia. Potem T. Moderski wraz z współtowarzyszami zszedł do podziemi. To były właśnie lochy Walimia.

T. Moderskiego przydzielono do specjalistycznego komanda, instalującego centralne ogrzewanie. Pracował w niewielkim komandzie po 12 i więcej godzin na dobę. Od godz. 2.30 do 6 więźniowie stawali codziennie w lochach na apelu. Następnie szli do swojej pracy. Wieczorem otrzymywali racje żywnościowe: 1 kg chleba na 14 osób, 1/2 kg margaryny na 30 więźniów, po 1/2 litra wodnistej zupy i tyle samo kawy. To było całodzienne wyżywienie.

Każdego dnia w podziemiach umierało wielu więźniów. Młodzieży wynosili współtowarzyszy niedoli, lecz tylko do bunkrów położonych na określonej głębokości. Więźniowie z najniższych kondygnacji lochów nigdy bowiem nie oglądali światła dziennego. Takie warunki sprzyjały rozwojowi rozmaitych chorób. Słabych, niezdolnych do pracy, spędzano do jednej celi, w której odbywały się egzekucje. Strzelano do więźniów, bito lub torturowano ich. Barbarzyństwo „stróżów” Walimia nie ograniczało się do likwidacji słabych. Zabijano także zdrowych, zdolnych do pracy. Oto w najniższej położonych tunelach, znajdowała się woda. Przechodzono tu specjalnie zbudowanymi kładkami. Zdarzało się, że faszysty, dla zabawy „podcinali” przechodzącym więźniom nogi. Nigdy nie wyciągano tu zwłok ludzi, którzy toneli w topieli.

W październiku 1944 r. komando, w którym pracował T. Moderski zakończyło zakładanie centralnego ogrzewania. I znowu nocą przewieziono go wraz z grupą więźniów do innych podziemi. Jak się potem okazało, było to w Zwieberge, Komando nr 110 „Malachit”. Istniała tu taka sama podziemia na fabryka pocisków rakietowych, jak w Walimiu, takie same warunki. Nastała więc znowu koszmar, nieprzerwana noc w wilgotnych bunkrach!

Z Zwieberge, gdy ukończono prace, T. Moderskiego przewieziono do sąsiednich lochów, również znajdujących się w górach Harzu — w Dore. Obie te fabryki broni należały do głównego obozu Buchenwald. T. Moderski przez trzy dni przebywał nad

ziemią. To były dni, o których marzył w ciągu wielu miesięcy. Niestety, nie cieszył się zbyt długo zmianą warunków. Znowu zaczął pracować w podziemiach.

Dni wlokły się w nieskończoność. Głodowe racje żywnościowe nie wystarczały. T. Moderski czuł się coraz gorzej. Przytłaczał go ponadto sadyzm faszystów znęcających się nad więźniami. Wycieńczo ny fizycznie, tracił wiarę w możliwość wydostania się na wolność. Do bunkrów nie dochodziły żadne pocieszające wieści. Z uchwycionych, a sprzecznych z sobą strzępków rozmów esesmanów niewiele można było wywnioskować. A był to już kwiecień roku 1945...

Spisała:

ANNA SIEKERSKA

Nowe drogi

Czerwcowy zeszyt miesięcznika teoretycznego i politycznego „Nowe Drogi” otwiera artykuł wstępny pod tytułem „Front Jedności Narodu”, w którym czytamy m. in.:

„Kampania wyborcza do Sejmu i rad narodowych jeszcze raz wykazała, że siły i znaczenia FJN nie należy utożsamiać z liczbą osób należących do organizacji politycznych i społecznych wchodzących w skład FJN. Albowiem Front Jedności Narodu posiada tym szerszą bazę i jest tym silniejszy, im aktywniejsi są członkowie naszej partii, przewodzącej FJN, im silniejsza jest więź ideowa między naszą partią a sojusznikami stronnictwami — ZSL i SD oraz więź rad narodowych z ludnością, im żywsza i bardziej wszechstronna działalność rozwijają wszystkie masowe organizacje społeczne, im skuteczniejsza walka prowadzi się ze wszystkimi, którzy godzą w budownictwo socjalistyczne w naszym kraju.”

Gospodarczym aspektem budownictwa socjalistycznego „Nowe Drogi” poświęca trzy publikacje. Jan Mitręga omawia „Miejsce górnictwa węglowego w gospodarce Polski”; zwracając uwagę na szczególności uwagi, że udział górnictwa węglowego w całym przemyśle wynosi aż 9,9 procent (wartość produkcji), a dochód narodowy wytworzony przez 1 za trudnionego w górnictwie jest większy niż w przemyśle metalowym. Autor wyjaśnia m. in.:

„Warto zaznaczyć, że ponad 20 proc. wydobytego węgla kamiennego w latach 1945—1964, tj. 390 mln. ton, skierowano na eksport, który przyniósł naszej gospodarce w tym okresie 21,4 mld. zł dewizowych o równowartości 5,35 mld. dolarów. Był to niewątpliwie zasadniczy czynnik umożliwiający przeprowadzenie tak bardzo kosztownych procesów socjalistycznej industrializacji kraju.”

Kazimierz Miekus przedstawia „Region puławskich Azotów”, zatytułując się zwłaszcza nad sprawą kształtowania się zasobów siły roboczej.

Michał Charkiewicz zajmuje się zmianami struktury zatrudnienia kadr wykwalifikowanych w latach 1958—1964. Stwierdza, że w tym okresie nastąpił wzrost zatrudnienia kadr posiadających wyższe wykształcenie o ponad 28%, a średnio o prawie 40%, autor omawia szczegółowo zmiany strukturalne i wiek tych kadr oraz m. in. polepszenie się co

roku terytorialne rozmieszczenie kadr z wyższym wykształceniem na korzyść ośrodków pozastolecznych.

Naukowców zainteresuje niewątpliwie temat omówiony przez Ignacego Maleckiego: „Współpraca nauki i techniki”; autor reprezentuje pogląd, że potrzebne jest i korzystne powinno być (wskazując na to doświadczenia zagraniczne) zbliżenie placówek naukowych do przemysłu. O takim rozwoju badań decydująca powinny przede wszystkim uzasadnione ekonomiczne potrzeby zakładów przemysłowych.

W najnowszym zeszycie „Nowych Drog” bogato reprezentowane są problemy związane z aktualną sytuacją międzynarodową. Stefan Palczewski omawia „Niebezpieczna doktryna”; tak autor określa politykę Stanów Zjednoczonych, której istotą jest: „przyznanie Stanom Zjednoczonym prawa do interwencji zbrojnej w każdym wypadku przewrotu lub jego groźby w jakimkolwiek kraju amerykańskim, jeżeli USA uznają, że przewrót ten może doprowadzić do opanowania tego kraju przez siły lewicowe, które opatrzone są w Waszyngtonie, bez względu na jakiegokolwiek subtelne rozróżnienia, etykiety, „komunistyczne”.

Nawiązuje do tego tematu Jerzy Lobman w artykule „Kryzys systemu amerykańskiej dominacji w regionie azjatyckim”.

Równie aktualny temat jest przedmiotem analizy Wiktora Rustowskiego, który omawia politykę labourystów angielskich po zdobyciu przez nich władzy.

Jan Górski w artykule „Między wojną a pokojem” polemizuje z Hugh Selon-Walsonem w związku z jego książką, której podtytuł brzmi: „Walka o władzę w powojennym świecie”.

Ponadto stałe działy, w których: Jan Dziwulski w artykule „Z zagadnień współczesnego kapitalizmu” relacjonuje przebieg konferencji zorganizowanej na ten temat w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR („Problemy i dyskusje”).

W dziale informacji miesięcznik omawia ankietę „Trybuna Ludu” na temat jakości przedstawia sprawy poruszane na konferencji Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (funkcje ekonomiczne przedsiębiorstw i zjednoczeń — koordynacja gospodarcza w przemyśle), zamieszcza wspomnienie pośmiertne o Marii Dąbrowskiej.

Przegląd wydarzeń kulturalnych oraz dział recenzji i bibliografii zamyka czerwcowy zeszyt „Nowych Drog”. (tk)

Ciekawa dokumentacja o Ziemi Konińskiej

Interesującemu zajęciu poświęcił się przewodniczący Powiatowego Komitetu FJN i Prezydium MRN w Koninie — Zdzisław Szklarkowski. Jak wynika z przesłanej nam korespondencji, przez cały okres poprzedniej kadencji Sejmu i rad narodowych, autor sporządził wnikliwą dokumentację wyników prasowych, poświęconych Koninowi i całemu powiatowi. Dla zestawienia tak ciekawego obrazu publikacji konińskich w prasie krajowej (a także zagranicznej!) Z. Szklarkowski przebadął w omawianym okresie 35 dzienników i czasopism.

Redakcja otrzymała od autora wyłącznie skrócony opis wykonanego przeglądu prasy. Oryginał składa się bowiem z 5 albumów o wymiarach 42x60 cm i wadze około 20 kg. Dokumentacja obejmuje także 700 fotografii. Materiał prasowy został wycięty z różnych gazet, zaś zdjęcia, w liczbie prawie 3000 negatywów, wykonał sam autor dokumentacji.

Dzięki zatem specyficznemu zamilowaniu powstała interesująca praca, mogąca stanowić przyczynek do badania wydarzeń i przemian, dokonujących się na Ziemi Konińskiej. Jak wynika z relacji autora — najwięcej materiałów dostarczył mu „Gazeta Poznańska” i „Głos Wielkopolski”. Mimo zebrania tak wielu wycinków Z. Szklarkowski stwierdza, że praca jego obejmuje przypuszczalnie 90 procent ogółu informacji, jakie na temat Konina i tego regionu ukazały się w całej prasie krajowej. (c)

do redaktora

C. W. S.

problemach przygotowania młodzieży do pracy produkcyjnej (...) — że właśnie dzisiaj kogoś może razić bardzo życiowe i nader aktualne powiedzenie: „Narada produkcyjna”.

Praca dzieci — ta narada produkcyjna, służy naprawdę socjalistycznemu rozwojowi naszego kraju. Uspoleczniamy dziecko.

Terenem działalności produkcyjnej człowieka nie musi być tylko działalność przemysłowa, może nim być właśnie klasa, gdzie podczas takiej narady dzieci uczą się porządku, uczą się i sprawiedliwego rozwoju, żywania różnych problemów, powstałych w tej małej społeczności, uczą się prawdziwości, dyscypliny, wewnętrznej, rozwijają w sobie pewne nawyki kulturalnego prowadzenia rozmowy, dyskusji — a wszystko to tworzy się i urabia w ramach takiej właśnie narady.

Dla dzieci klas piątych narada taka jest pyszną zabawą. Świetnie się bawią, mogą raz na tydzień na lekcji wychowawczej „nawymyślać” per „Koleżanko” czy „Kolego”; z uśmiechem mówią sobie: „Przepraszam”, „Dziękuję”; uczą się zawczasu podporządkowywać ogólnemu prawu, ustanowionemu przez ich klasową społeczność (czemuś: „Prawa i obowiązki ucznia” przez nich samych ułożone).

Wszelkie sprawy, które starają się rozstrzygnąć (przy dyskretniej pomocy wychowawczyń), stają się dla nich nadzwyczaj ważne, są wspólnym przeżyciem i zarazem świetną zabawą w dorosłych.

W takich momentach rzeczu-

Cel — postęp pedagogiczny

ubierają swe myśli (a przynajmniej starają się) w piękną formę językową.

Na pewno za kilka lat ta dziecinna zabawa przyda im się w życiu. I bądźmy przekonani, że będą umieli każdą sprawę załatwić w kulturalny sposób, bez chuligaństwa, będą umieli sobie powiedzieć w ten sposób nawet przykre słowa. Narady produkcyjne samorządu klasowego prowadzone są w naszej szkole od szeregu lat i jak dotąd osiągają bardzo dobre wyniki.

W „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”, w dniach kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych, dziwny wydawałby się apel, gdyby nie był nasycony tą „zasadniczością”, która nas, wszystkich Polaków, najbardziej absorbuje. Nasz apel nawet mało miał tej „zasadniczości”, bo do spraw wyborów, dni oświaty i prasy nie dodano jeszcze krótkiego sprawozdania z pracy dzieci w DRN, gdzie naprawdę pracowali, mimo że nie byli z liceum, tylko ze szkoły podstawowej. Co do „sztampry” — hm... czy autorka tego artykułu ma na myśli: a) gotowy wzór, szablon czy b) rzecz banalną, oklepianą? (...)

Ciekawam, co by Pani Ch. powiedziała o apelu poświęconym Stefanowi Żeromskiemu, albo o naszym niedawnym apelu, gdzie Samorząd Szkolny uczciwie krytykował pracę poszczególnych grup (nie tylko ujemne, ale i dodatnie ich poczynania i osiągnięcia). Czy też zarzucono by nam „sztamprę” i znowu którąś z a) czy b)?

Tak to zawsze bywa, gdy się przyjdzie raz jeden na apel albo na lekcję wychowawczą.

W związku z artykułem Wandy Chili („Głos Wielkopolski” nr 121 z 23/24 maja br.) pt. „Stagnacja — kontra”, otrzymaliśmy list, który cytujemy w obszernych fragmentach.

Najpierw przypomnijmy, że autorka pisała w artykule na temat pracy szkół wiodących (bez wymieniania z nazwy jakiegokolwiek szkoły) m. in.:

„Zacznijmy od apelu porannego uczniów jednej z takich szkół. Jest uroczyście i niebłahy w podjętej problematyce. Młodzież dyscyplinowana i na ogół umiająca się „znać” w okolicznościach oficjalnych. Ale właśnie zarówno owa zasadnicza treść — bardzo zresztą pozytywna zarówno dla nauki jak i wychowania, bez zarzutu aktualna i na czasie — jak i sposób jej wygłaszania oraz cała forma przeprowadzania apelu niepokoi owa nadmierną „zasadniczość”.

I język nazbyt sztampowo — wiecowy i cała owa, jeśli to dobre słowo, „urzędowość” organizacji wydaje się mało komunikatywna, zachęcająca, atrakcyjna i po prostu dająca się lubić przez dzieci. A to przecież jednak dzieci. I to wcale nie z liceum.

Podobne akurat niepokoję wzbudza lekcja wychowawcza. To bardzo piękne i mądre, że dzieci same (przewodził ją samorząd klasowy) potrafia uchwycić wężowe problemy swojego małego, klasowego czy szkolnego świata.

Ze rozumieją potrzebę i sens stawiania tych spraw otwarcie, wobec całego, jak to się zwykło mówi — kolektywu. Ale znowu i sposób wyrażania tych treści i sama atmosfera owej lekcji... Właśnie taka, jaką się zwykło znać. Ze świata dorosłych, gdzie to jest zrozumiałe z wielu, nie mających tu uzasadnienia, względów. Trochę dziwnie się człowiek czuje, gdy z ust dziesięcio- czy jedenaścioletka pada określenie: „nasza dzisiejsza narada produkcyjna”. Jeszcze dziwniej, gdy te same skrzybki zwracają się do siebie, bardzo oficjalnie per „kolego, koleżanko”.

A oto fragmenty wspomnianego listu:

Dziwnie, że w dobie, kiedy wiście doświadczeni, starają się wiele się pisać o niektórych

